№ 178. Kraków 6 Sierpnia — Sobota. Rok 1853.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.

Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą **wprost** do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☛ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Na wybudowanie kościoła w Wiedniu z powodu szczęśliwego ocalenia życia Jego Ces. Król Apostolskiéj Mości, wpłynęły w dalszym ciągu następujące składki:

Przez c. k. urząd Cyrkularny Bocheński . . . . złr. 7 kr. 51

PP. Leon Czernecki 1 złr. Jan Russocki 2 złr. Gromady: Bodzanów 1 złr. 20 kr. Ochmanów kr. 30²/₄ Zakrzów 1 złr. 12²/₄ kr. Węgrzec 1 złr. 26 kr. Słomiróg 22 kr.

Przez c. k. Konsystorz biskupi Tarnowski . . . . złr. 583 kr. 48

PP. JW. Józef Alojzy Pukalski biskup 100 złr. Franciszek Slosarczyk proboszcz katedralny 10 złr. Antoni Gałecki dziekan katedralny 10 złr. Michał Król kanonik 10 złr., tudzież kanonicy: Mika 5 złr. Jakliński 2 złr. Giełdanowski 10 złr. Pikulski kanclerz 6 złr. Jan Rybarski spirytuał 2 złr. Józef Martusiewicz profesor 1 złr. Wiktor Łubieński prefekt nauk 1 złr. Profesorowie: Wilczek 2 złr. Spławiński 2 złr. Gwiazdon 1 złr. Grzegorzek Pankowski 1 złr. Marold 5 złr. Wikaryusze katedralni Tarnowscy 6 złr., z dziekanii Tarnowskiéj pp. Matulewicz dziekan 2 złr. Plebani: Polonczyk 20 kr. Orłowicz 1 złr. 30 kr. Glazor wikary 20 kr. Plebani: Sapoda 20 kr. Klimaszewski 2 złr. Jaworek wikary 20 kr. Neronowicz pleban 3 złr. Bednarz wikary 20 kr., z dziekanii Pilzno: PP. Bereżniczki pleban 1 złr. Celarski dziekan 10 złr. Glatz wikary 20 kr. Grembosz wikary 20 kr. Jaromin wikary 20 kr. Klasztor XX. Karmelitów w Pilznie 5 złr. Wikaryusze: Kossek 30 kr. Lenik 20 kr. Lepiarz 40 kr. Plebani: Łomnicki 2 złr. Mikiewicz 1 złr. Piątek wikary 2 złr. Pragłowski pleban 2 złr. Plebani: Stański 2 złr. Tryba 2 złr. Witalski 1 złr. Wojnowski 2 złr. Wojtyga 5 złr. Zabęcki 1 złr. Parafianie z Pogorskiéj Woli 5 złr. 6 kr., z dziekanii Bocheńskiéj panowie plebani: Gluziński 1 złr. Stokłosiński 1 złr. Miernicki 2 złr. Górka 1 złr. Wędkiewicz 2 złr. Migdał 2 złr. Słodykiewicz 40 kr. Dybczak 1 złr. Zychon 1 złr. Bartoszek wikary 1 złr. Ciągłowski pleban 40 kr. Kostyali 20 kr. Ondraszek pleban 30 kr., z dziekanii Brzesko pp. Perisch dziekan 2 złr. Mokalski wikary 1 złr. Piątkowski nauczyciel szkoły początkowéj 15 kr. Plebani: Wikar 1 złr. Słoniński 1 złr. Swietliński 1 złr. Szeliga 1 złr. Kawecki 1 złr. Wnękowski 1 złr. Kobyliński 1 złr. Skowroński 1 złr. Mrozek 1 złr., z dziekanii Czchowa pp. Danek dziekan 2 złr. Reinfuss pleban 1 złr. Wcislak wikary 1 złr. Szczurek pleban 1 złr. Raczek gwardyan w Zakliczynie 20 kr. Jabcoń pleban 1 złr. Chochorowski 1 złr. Jan Paulik wice-dziekan 2 złr. Szczurka pleban 10 złr. Mirocha pleban 2 złr., z dziekanii Dobczyc pp. Jan Harbut pleban i dziekan 5 złr. Wojciech Kopiński wikary 1 złr. Parafianie z Sieprawa 12 złr. Andrzéj Kowalczyk pleban 1 złr. Parafianie z Zakliczyna 3 złr. Ludwik Nawarra administrator 1 złr. 30 kr. Parafianie z Drogini 4 złr. 50 kr. Jan Morongfi pleban 2 złr. 10 kr. Parafianie z Trzemeśni 1 złr. 13 kr. Stanisław Michna expozyt 2 złr. Parafianie z Wiśniowy 4 złr. 10 kr. Andrzéj Rall pleban 1 złr. Jan Zaremba pleban 3 złr. Paweł Mleczek wikary 30 kr. Zuk 1 złr. Parafianie z Łapanowa 12 złr. 50 kr. Paweł Izdebski pleban 2 złr. Parafianie z Gruszowa 4 złr. 20 kr. Ludwik Opłatkiewicz pleban 2 złr. Franciszek Josch wikary 30 kr. Parafianie z Dobczyc 7 złr. 56 kr. Jan Szczurek administrator 1 złr. Parafianie z Dziekanowic 5 złr. 5 kr., z dziekanii Bobowa panowie plebani: Leon Kozłowski 2 złr. Wojciech Kowalik 1 złr. Tomasz Ortyński 1 złr. Karol Grausz Kooperator 1 złr. Plebani: Ignacy Długoszewski 10 złr. Stanisław Baniak 2 złr. Tomasz Brunkala 2 złr. Michał Szewczyk 1 złr. August Wojtowicz wikary wraz z parafianami 4 złr. 48 kr. Karol de Łęki Siemek 5 złr. 24 kr., z dziekanii Łącka pp. Ignacy Kutz dziekan 5 złr. Plebani: Karol Neudecker 2 złr. Jan Kundt 5 złr. Andrzej Kadłubek 6 złr. 8 złr. Łukasz Kęska 20 kr. Józef Kidon 1 złr. Franciszek Dzikiewicz 30 kr. Michał Klimowski 1 złr. Andrzéj Konieczny 20 kr. Józef Hudzicki 3 złr. Tomasz Kalatowicz 2 złr. Aleksander Sandewicz 1 złr., z dziekanii Nowego Targu pp. Antoni Trybalski pleban 1 złr. Andrzéj Fitt 1 złr. Michał Słomka 1 złr. Jan Mis 1 złr. Bartłomiéj Bogdalik 1 złr., z reszty składek 5 złr. 30 kr. z dziekanii Nowego Sącza. Parafianie w Chomranicach 2 złr. 18 kr. Jakóbkowice 4 złr. 10 kr. Kamionka 1 złr. Męcina 1 złr. 30 kr. Mystków 1 złr. 20 kr. Nowy Sącz 8 złr. 28 kr. Tęgoborza 2 złr. 31 kr. Ujanowice 34 kr. Zbyszyce 1 złr., z dziekanii Tymbark panowie plebani: Wincenty Sumara 1 złr. Michał Potaczewski 1 złr. Jakób Jana 1 złr. Karol Pasterski wikary 1 złr. Jakób Urbanek pleban 10 złr. Józef Jassak wikary 10 kr. Wojciech Kalatowicz 1 złr. Wojciech Jagódka pleban 1 złr. Jakób Piątek wikary 1 złr. Łukasz Czajewicz pleban 1 złr. Placid Szczepański prior 2 złr. Eugeni Zaborski expozyt 1 złr. Plebani: Józef Garbaczyński 40 kr. Jakób Cichon 40 kr. Maciéj Browarny 1 złr. 30 kr. Mikołaj Zagórski wikary 20 kr. Jan Warpecha dziekan 2 złr. Antoni Windyka wikary 1 złr., z dziekanii Makowa: PP. expozyci: Jan Nowak 20 kr. Wawrzyniec Barcik 20 kr. Józef Łopaciński 1 złr. wikaryusze: Jan Chlipała 20 kr. Józef Pergis 20 kr. Antoni Herr pleban 3 złr. Wikaryusze: Franciszek Galarowski 1 złr. Józef Libertin 1 złr. Leopold Kmietowicz 1 złr. Plebani: Józef Górkiewicz 3 złr. Jan Warzecha 3 złr. Godefridus Titz 1 złr. 20 kr. Marcin Kasprowicz 1 złr. 20 kr. Ludwik Andrzejowski wikary 1 złr. 20 kr. Plebani: Wojciech Błaszyński 2 złr. Franciszek Ciesielski 5 złr. Jakób Przybyś wikary 1 złr. Marcin Leśniak dziekan 3 złr. Wojciech Motyla wikary 40 kr. Wojciech Bobek kapelan 1 złr. Michał Kuss pleban 3 złr. Dziekania Myślenic 11 złr. 20 kr. Dziekania Skawiny 19 złr. 16 kr., z dziekanii miasta Wadowic pp. Stanisław Jurkowski pleban 2 złr. Kazimierz Sypowski wikary 10 kr. Andrzéj Jakubowski wikary 10 kr. Plebani: Jan Bobrzyński 20 kr. Michał Lipka 1 złr. Piotr Wróbel wikary 12 kr. Plebani: Andrzéj Fifański 10 kr. Jan Golda 1 złr. Jan Michalski 2 złr. Aleksy Bocheński 10 kr. Wikaryusze: Henryk Lipnicki 12 kr. Aleksander Turléj 12 kr. Karol Nowicki 12 kr. Plebani: Józef Komorek 1 złr. Jan Biedrończyk 2 złr. Mikołaj Wątorski 1 złr. Jan Tifański 10 kr. Karol Noszkowski 1 złr. 2 kr. Ludwik Andrusikiewicz 1 złr., z dziekanii Żywca pp. Jan Dziubasik pleban 2 złr. Michał Rybarski 1 złr. Marcin Serwiń-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ŚWIATOWOSC
w stosunku do obyczajów uważana.

(Ciąg dalszy).

Z tego wszystkiego się okazuje, że w narodach to dopiero silnie działa, co w obyczaje publiczne weszło. W życie narodów wiele bardzo poruszeń jest zachwyconych, o których bardzo różne są zdania, a które prowadzą do utworzenia różnych stronnictw. Ruch mianowicie polityczny rozdziela ludzi na różnorodne obozy, które zaciętą walkę z sobą prowadzą. Wielorakie są formy polityczne rządów. Nie do nas należy je rozbierać, i nad ich wyższością się zastanawiać. Płonnaby to wreszcie była praca, bo ludzie zwykle te spory orężem rozstrzygają, w którego moc przekonywającą większe zaufanie pokładają. Dla nas właściwiéj jest zatrzymać się w téj sferze życia publicznego, w któréj, że jéj polityka jest obcą, żadne spory polityczne miejsca nie mają. Bo jest jednak pewna sfera nad życiem narodów się unosząca, która pod względem sporów politycznych dla wszel ich form rządu jest neutralną, a pod względem korzyści wyższego rzędu dla wszelkich rządów jest kotwicą zbawienia, dając ludom bez sporów i rozlewu krwi wprost te dobrodziejstwa, do których wszelkie formy polityczne są tylko niejakim wstępem, a nie ostateczném ich urzeczywistnieniem. Im większe zastępy na polu politycznem do zaciętéj walki występują, tém mniéj nam się do nich mięszać należy, gdziebyśmy wreszcie nic rozstrzygnąć a bardzo wiele stracić mogli. Natomiast dużo użyteczniejszą dla nas jest rzeczą, schronić się z naszém działaniem w taką sferę, gdzie żadnéj polityce zawadzać nie możemy. Trzeba nam sobie przedewszystkiém przypomnieć, że żadna forma rządu, choćby téż najliberalniéjsza, sama przez się narodu nieuszczęśliwi, właśnie dla tego, że to tylko forma. Tę prawdę w nowszych czasach doświadczenie coraz bardziéj na jaw wypycha. Wszelki rząd, jakiejkolwiek on jest formy, potrzebuje urzędników zdatnych, uczciwych i moralnych, żołnierzy, oficerów walecznych, dowódzców niepospolitych, głęboko usposobionych prawodawców, ludzi z wielkim talentem, charakterem, gieniuszem, ludności pracowitéj, przemyślnéj, obyczajów publicznych czystych, moralności, religijności, co wszystko dopiero naród idealnym węzłem całości spaja. Jeżeli naród jaki tego wszystkiego niema, albo o to niedba, napróżno silić się będzie o jakąkolwiek formę rządu, choćby najliberalniejszą, bo się niemocą swoją i nieładem obali. Narody więcéj stoją obyczajami, cnotami, wielkiemi talentami, religią, pracą, nauką, jak politycznemi formami. Gdy te zachowawcze potęgi z ich życia się usuną, giną bez względu, czy to są absolutne monarchie, czyli téż wolne rzeczypospolite. Dla tego lepiéj jest o te rzeczy się silić, tém bardziéj, że to żadnemu rządowi zawadzać nie może i że to owszem w jego interesie leży, niżeli się z władzą w swary wdawać. Któraż to jest ta sfera nadziemska, z pod wpływu zazdrości i zawiści politycznéj wyjęta, i przez jéj wstrząśnienia nietykalna? Oto religijność, cnota, moralność, dobre obyczaje, nauka, sztuka, przemysł, zgoła wszelkiego rodzaju uczciwa praca. Gdyby jakikolwiek rząd te zachowawcze potęgi życia społecznego bezpośrednio lub pośrednio chciał wytępiać, zaślepiony, nieznałby własnego interesu, i sam sobieby własną ręką dół wykopał, w któryby nieochybnie prędzéj czy później sam wpadł, gdyż bez tych podpór żaden rząd jakąkolwiekby miał formę, trwale się nie ostoi.

Człowieka przyrodzoném przeznaczeniem jest, by pod jakiemiś prawami zostawał, czyli innemi słowami, by w jakąś całość towarzyską wzrósł. Bo prawa w porządku towarzyskim nic innego nie są, jak owemi ogół na celu mającemi więzadłami, którémi pojedyncze członki społeczeństwa w jedno ciało towarzyskie są związane, podobnie jak to dzieje się w ciele ludzkiém, i jak o tém nas fizyologia wraz z anatomią przekonywają. Ku tworzeniu tego społecznego, tego duchowego organizmu, jest naturalny popęd wszystkich, nawet bez wyraźnéj ich o tém świadomości, ledwobym nie powiedział ślepo wiodący. Że człowiek przyrodzoną ma skłonność poddać się pod jakieś prawa, i z nich dopiero dla siebie czerpać jakieś znaczenie, tego nam najdobitniéj dowodzi tak powszechne i żadną opozycyą niezakłócone panowanie mody; tego nam dowodzą obyczaje narodowe, jak rodzaj jakiegoś Majestatu duchowego nad narodem ku czci jego się unoszące, którymby nikt o godność swoją dbały niechciał uchybić, bo szanując je, sam siebie mniema szanować i w opinii ziomków się podnieść. Skoro coś wyższego w obyczaje jakiego narodu przeszło, dopiero na téj ziemi prawdziwie urzeczywistnioném, bo w jego życie wcieloném zostaje. Jest też dla wszystkich widoczném, dotykalném tj. ledwo nie pod zmysły podpadającém. Dla tego działa duchową i zmysłową potęgą i szerzy się gwałtownym pędem, jak potok, wszystko z sobą zabierający, żywe i martwe, obojętne i wyższe dążenie mające, bezwładne kłody i umiejące pływać istoty; tak mu się nic oprzeć nie jest w stanie. Życie narodów właśnie ciągłém jest dążeniem, przenieść w obyczaje publiczne wszystko to, co w jego mniemaniu jest wyższego, i co jako ideał więcéj lub mniéj wyraźnie pojęty, do mniejszéj lub większéj doskonałości zmierzający, nad nim się unosi. Od tego cała wielkość narodów zawisła. Póki coś wyższego nie przejdzie w ich obyczaje, póki tylko pojedyncze indywidua w zachwycenie wprawi, w prawdzie zawsze w ciemności niebiański blask jego świecić i czarodziejski urok na tych, co nań patrzyć zechcą, sprawiać będzie. Ale podobnie jak niezrównane światło gwiazd w nocnéj porze z górnych sklepień niebios tak obficie się sypiące, żadnego wrażenia nie robi na śpiących, żadnéj myśli, żadnego natchnienia, żadnéj tęsknoty do wyższego świata w nich nie obudzi i zupełnie dla nich jest stracone: tak też tém bardziéj pochodzenie wszelkiego rodzaju światła, nauki, religii i cnoty, w ręku małéj liczby uprzywilejowanych do tego niesienia niezbadanym wyrokiem Opatrzności powołanych,

ski kapelan 2 złr. 30 kr. Franciszek Tureczek pleban 1 złr. Szymon Pawełkiewicz 1 złr. Józef Sekera 2 złr. 30 kr. Antoni Antalkiewicz 1 złr. Mikołaj Supergan dziekan 5 złr. Kajetan Chodylski 1 złr. Parafianie z Lipowy 2 złr. 20 kr. Józef Rusin kapelan 1 złr. 40 kr. Edward Szmirzitz protokólista konsystorza 2 złr. Józef Krajdocha wikary 2 złr., z reszty składek 7 złr. 26 kr. *(d. c. n.)*

Kraków 5 sierpnia.

Od trzech tygodni blisko, czytamy w dzienniku *Lloyd* obszerne artykuły, broniące prowizoryum obecnie w monarchii austryackiéj pod względem oświecenia publicznego zaprowadzone, a zatém broniące systemu wolnego uczenia się i nauczania, i wymierzone wszystkie, przeciw zwolennikom stronnictwa, *(Parthei, jak je Lloyd nazywa)* które wnosząc z treści wspomnionych artykułów, nastaje na jego usunięcie, i domaga się bezwarunkowego powrotu do systematu wychowania przed r. **1848** praktykowanego, a więc domaga się, zaprowadzenia napowrót po uniwersytetach i innych szkołach wyższych austryackich, systematu przymusowego nauczania i uczenia się.

Artykuły powyższe, ich treść, ich dążność, odwaga wreszcie że tak powimy, z jaką w nich *Lloyd* rzuca rękawice dążeniom, przeciw którym dzisiaj nie lada kto publicznie wystąpićby się ośmielił, zrobiły i robią nie małe wrażenie, i zwracają na siebie uwagę nawet zagranicy. *Gazeta augsburgska* (N. **210**) poleca je uwadze swoich czytelników, i widzi w nich najlepszą odpowiedź na potwarze, rzucane za granicą na wolność druku w Austryi. „*Nikt jeszcze i nigdy* pisze „Gazeta Augsburgska“ *nie atakował silniéj i odważniéj, praktykowanego dawniéj po uniwersytetach austryackich egzaminacyjnego Schlendrianu, jak to czyni Lloyd.*“

Zgrzeszylibyśmy przeciw obowiązkom naszym, gdybyśmy artykuły *Lloyda*, dotyczące kwestyi tyle żywotnéj i dla nas samych, pomijać chcieli milczeniem. Artykuły te owszem, podwójną dla nas mają wagę; raz, że dziennik wiedeński broni w nich *(tylko nieco wymowniéj od nas)* broni więc w nich tych samych zasad wychowania, a raczéj oświecenia publicznego, do których się oddawna, traktując ten sam przedmiot w Nrach **20, 22, 28, 32, 43, 50, 52, 58** i **81** z r. **1851** przyznaliśmy; drugi raz, że stanowisko jakie *Lloyd* wiedeński w dziennikarstwie austryackim zajmuje, nakazuje nam do słów jego większe, aniżeli do rozumowań innych dzienników przywiązywać znaczenie. Nie mogąc przeto dla szczupłości miejsca, udzielić czytelnikom naszym wszystkiego, co pod tym względem pisze i ogłasza *Lloyd*, starać się przynajmniéj będziemy, obeznać ich z ogólną treścią jego wymownéj obrony, wolnego uczenia się i nauczania, i objaśnimy ją tu i owdzie dosłownemi wyciągami, z zajmującéj rozprawy, którą mamy przed sobą.

W wstępie rozbioru, któremu poddaje dawny i nowy (prowizoryczny) stan oświecenia publicznego w Austryi, *Lloyd* wychodzi z zasady: „że umiejętność jest władzą w towarzystwie, równie samodzielną, jak nią jest sztuka, przemysł, rzemiosła i handel“. Zdaniem *Lloyda*, wszystkie państwa (rządy) szanowały ten przymiot umiejętności, ale przymiot ten przez te tylko rządy był pielęgnowany i rozwijany, które wartość duchowego wykształcenia swych ludów, uznać i ocenić umiały. Takiemu też pielęgnowaniu samodzielności umiejętności, zawdzięczają wedle *Lloyda* Prusy, swój przeważny wpływ w związku niemieckim; jemu winną jest Francya, panowanie swoje nad ideami sąsiednich ludów; z niego wreszcie płynie w Anglii, jéj potęga w dziedzinie przemysłu i handlu itp.

O stanowisku, z jakiego się na umiejętność zapatrywano dotąd w Austryi, pisze *Lloyd* jak następuje:

Austrya, w pierwszéj połowie bieżącego stulecia, gardziła zawsze myślą, używania umiejętności, jako środka, do osiągnienia potęgi i wpływu. Utworzenie akademii umiejętności, nastąpiło w ostatnich dopiero godzinach życia dawnego systematu. Pod tym względem, zostawała Austrya w tyle, po za Bawaryą i Rossyą nawet. Uniwersytety w Austryi, zeszły do rangi szkół fachowych, przeznaczonych do kształcenia urzędników, adwokatów i lekarzy; a umiejętność pielęgnowana w nich była tylko wyjątkowo, i o tyle, o ile się bez niéj, jako podstawy do chlebodajnéj nauki, nauczyciele ostatniéj obejść nie mogli. Pomiędzy temi nauczycielami, nie było ani jednego znakomitszego historyka, ani jednego jeografa, ani jednego ekonomisty politycznego, ani jednego literata. Młodzież nieznajdując w uniwersytetach miejscowych żadnego imienia, któreby kierownikiem jakiegobądź wydziału nauki być mogło, zwracała swe oczy na zagranicę, i zamiast coby nasze uniwersyteta wywierać miały jaki wpływ na uczące się pokolenie, wpływ, z któregoby rząd mógł i powinien korzystać, pokolenie to zostawione było bezbronne, na pastwę zgubnych dążności zagranicznych... Mężowie przewidujący skutki takiego systematu, a zasiadający w gronie Komissyi nadwornéj oświecenia, nie szczędzili w swoim czasie ostrzeżeń, napomnień i rady! ale wszystko to było nadaremne!..

Jeżeli stan ten rzeczy, pisze daléj *Lloyd*, był już sam przez się bardzo smutnym, okazywał się jeszcze smutniejszym, sycąc w różnych krajach koronnych monarchii, separatystyczne dążenia i dając im otuchę. Życie duchowe zamiast się koncentrować w jądrze ciała, jawiło się tylko na jego powierzchni! Cóż więc dziwnego, jeżeli w skutku takiego procesu, wynikały w literaturze krajowéj prawdziwie uderzające zjawiska?! Cóż dziwnego, że w takim stanie rzeczy, badał np. Czech, przy niezręcznie tajonym poklasku krajowców swoich, czasy narodowéj niepodległości swojego narodu?—lub że w walce Rudolfa Habsburga z Ottokarem, mierzył prawa tego ostatniego z prawami pierwszego, nie wedle miary bezstronnéj historyi? Cóż dziwnego, że Madziar wynurzał otwarcie w literaturze swojej, trawiące go żądze niepodległéj samodzielności? że Polak, z zwróconém na Paryż okiem, pożerał głodny jak był, zakazane owoce literatury emigracyjnéj?... że Włoch, członek owego narodu, który od wieków przywykł był zapatrywać się na umiejętność, jako na rękojmią najdroższych swoich interesów, znajdywał w zaniedbaniu z jakim tę samą umiejętność traktowano, obrazę najświętszych swoich tradycyj? — że nakoniec Niemiec, który się zdawał być przeznaczonym na pośrednika między różnorodnemi narodami, a to siłą i powagą umiejętności, siłą i powagą, które się po uniwersytetach niemieckich tak wysoko rozwinęły — i dzięki którym młodzież niemiecka w burzy **1848** tak się przykładnie zachowała — że powtarzamy ten Niemiec, widział się być w Austryi izolowanym, w pośrodku że tak powiemy potoku europejskiéj cywilizacyi?.. Prawdziwy patryota, poglądał nadaremnie na uniwersytety, jako na owe arsenały umiejętności, w których powinien był znaleźć broń do walki, przeciw płytkości czasu i separatystycznym pokusom! Z słabością umysłową, na którą, dzięki staremu systematowi oświecenia był wskazanym, szedł w parze konieczny upadek jego wpływu w prowincyach monarchii! a o tyle, o ile on w działaniu miał ręce spętane, o tyle je wolniejsze mieć musieli federaliści i separatyści wszelkiego rodzaju. I przyszedł niedługo czas, w którym się słabość pierwszego, a siła ostatnich jak należy pokazała.

W zupełnym braku zaufania z strony młodzieży w jej nauczycielach, pomiędzy któremi kilku zaledwie zrobiło sobie jakie takie imie w świecie uczonym, upatrywać trzeba źródła zjawiska, że nauczyciele ci, w r. **1848** tak mały wpływ wywierać mogli i wywierali na młodzież o któréj mowa. Przyzwyczajono tę młodzież do szukania powagi jedynie za granicą. Obraz uniwersytetów austryjackich w tym nieszczęśliwym roku jest bardzo smutnym! Z pomiędzy wszystkich niemieckich uniwersytetów, tylko młodzież na uniwersytecie w *Kiel* dała się w ciągnąć do ruchu, w proporcyach większego nieco rozmiaru, chociaż ruch w Holsztyńskim zupełnie innéj był natury aniżeli w Austryi! W Monachium, dzięki także połowicznemu systematowi oświecenia, młodzież uniwersytecka porwaną została chociaż tylko częściowo, prądem wszystko wywracającego ruchu! W Heidelbergu atoli, przez cały czas trwającego przesilenia rewolucyjnego, prelekcye ani je-

---

wprawdzie będą ich drogi oświecać, i przez wszystkie przepaście nocy bezpiecznie ich przeprowadzą, — co większa, nawet nad tym narodem, do którego należą, wzniesie się łuna, światło zdradzająca, wzniesie się jakby piękna zorza północna, która niejednego w podziwienie wprawi; ale, że to wszystko pojedynczych tylko sił jest utworem, które chwilowo powstają i znowu znikają, więc wszystko nazad zapada w ciemność, albo ginie niepostrzeżone w obszarach nocy, i nie jest zdolne stworzyć téj ogólnéj massy światła, jaką dzień prawdziwy daje. Tym dniem w idealnym świecie towarzyskim są wzorowe obyczaje publiczne, jakiś rodzaj światła ogólnego po całéj przestrzeni duchów krążących rozlanego, które każdego od zabłądzenia strzeże, i przed każdym wyższe cele życia wyraźnie stawia, otaczając je całym urokiem idealnych ozdób honoru, sławy, czci religijnéj i wyzywając wszystkie siły w massie do szlachetnego współubiegania się.

Że narody wrodzoną mają dążność do wcielenia czegoś wyższego w swoje obyczaje i do zjednania temu powszechnego panowania, tego mamy najoczywistszy dowód w tak rozległem panowaniu światowości mody, i towarzyszącego im wyobrażenia honoru. Niegodzi się moraliście wzgardliwém tylko potępieniem je zbywać. Bezstronność każdemu obrońcy wyższego porządku rzeczy przystoi, gdyż wyższy porządek rzeczy na sprawiedliwém ocenianiu a nie na wyrządzaniu jakiejkolwiek krzywdy stoi. Gruntownemu badaczowi objawia się coś głębszego w tych zabiegach i turniejach powierzchowności. Podobnie jak w zwierzętach przedstawia nam się jakiś rodzaj podobieństwa rozumu (analogon rationis) do wiadomości o sobie samym, i do udziału w wielkich jego sprawach dążącego, tak też i światowość i rozszerzające się jéj panowanie nic innego nie jest, jak tylko pierwsze sięganie po coś wyższego; jak tylko wstąpieniem w to pierwsze stadium owego wielkiego procesu życia narodowego, którego ostatecznem przeznaczeniem jest, po kolei wprowadzić w obyczaje narodowe, wszystkie wielkie ideje, które człowieka podnieść, uzacnić, prawdziwie uszczęśliwić i do wiecznego jego celu zbliżyć są w stanie. Ten proces zajmuje się najprzód na błahéj płaszczyznie powierzchowności, szlifuje i poleruje ją; ale z czasem idzie w głąb i w zwyż, przeistacza i uszlachetnia całą brutalną massę życia, a gdy przeszedł wszystkie głębie aż do gruntu, sięga we wszytkie wysokie szczyty duchowego porządku i wspaniały widok ich jakby niebotyczne skały z po za gęstéj mgły pomroki odkrywa, ku zachwyceniu, ku podniesieniu, ku pokrzepieniu i prawdziwemu uszczęśliwieniu duszy.

Wszelkie życie jest właściwie szukaniem odróżnienia się, więc też niedziw, że i życie człowieka za tym popędem ogólnego prawa idzie w towarzyskim świecie. Ale wszelkie odróżnienie da się tylko przez to usprawiedliwić, że odróżniając się dąży do doskonalszego stanu. To stanowi prawo jego rozwoju. W fizycznéj naturze dzieje się to samo przez się, przez cudowną grę ogólnego rozumu we wszystkich stworzeniach, przez wyższą rękę utajonego, jakkolwiek o sobie niewiedzącego, gdyż wszystkie stworzenia, najwidoczniej zaś organiczne, po szczeblach właściwego im rozwinięcia, do stanu swéj doskonałości dochodzą, przez który się najwięcéj odróżniają. W ludzkiém zaś towarzystwie jest wprawdzie także przez Wszechmocnego utkwione prawo na kolosalne rozmiary zakrojone i ku najwyższym celom po za obręb widoméj natury sięgające; ale do przywiedzenia go do skutku przywołana jest wola ludzka; ona musi tych praw szukać, znalezione za swoje uznać i przyjąć, musi je zgłębiać, wszystkie stosunki im poddać, a przez to samo coraz wyraźniejszą o nich mieć wiadomość. To wielkie dzieło jéj powierzone, musi być do skutku doprowadzone i to się dzieje albo na najprostszéj i najzbawienniejszéj drodze rozumu, cnoty, religii, co największém dla każdego narodu byłoby szczęściem; albo nawet przez kręty labirynt błędu i złéj woli raz wraz się zataczającéj, krzyżującéj, potrącającéj, wzajemnie się wywracającéj, rozwijającéj, niszczącéj a przez to samo po cierpkich doświadczeniach na prawdziwą drogę się naprowadzającéj. Ta ostatnia droga, jak przynajmniej dotąd historya świadczy, zdaje się być ulubioną drogą rodu ludzkiego, jakkolwiek po większéj części jest łzami zroszona i krwią zbroczona. Niech się więc i ludzie odróżniają, skoro taki jest ogólny popęd natury. Przeciwko temu nic nie mamy. Ale niech tego odróżnienia przynajmniéj w tem szukają, co istotnie prowadzi do doskonałości, co istotnie celem jest ich wielkiego przeznaczenia. Niech takie odróżnienie otoczą całym urokiem honoru, zaszczytu, niech go zrobią przedmiotem obyczajów narodowych, to będzie prawdziwie zbawiennem przedsięwzięciem, i podniesie życie całego narodu na wyższy szczebel godności. To nawet zaspokoi w godziwy sposób miłość własną każdego pojedyńczego człowieka, gdyż sfera doskonałości tak jest szeroka i tak nieskończenie wiele gałęzi w sobie mieści, że każdy w swoim rodzaju może celować, odróżniać się — a jednak drugiemu niezawadzać, ani go wyłączać, tak dalece, że gdy w społeczném kole wszyscy na publiczny popis się zejdą, zamiast jeden drugiego przyciemniać, wszyscy razem owszem po większą masę światła i blask świetny narodowego życia, lub wszyscy razem podobnie jak w muzyce wszystkie tony jakkolwiek różne, utworzą wspaniałą harmonią owego wielkiego koncertu duchów na widowni świata odegrać się mającego. Jeżeli zaś przestaną na pierwszych początkach odróżnienia, jakie się w powierzchownéj światowości okazuje, jeżeli się do sytu upoją rozkoszą, jaką daje przekonanie, że strój podług najświeższéj mody mają; jeżeli z całą duszą utchną w honorach, jakie pospolicie tego rodzaju wyższości otaczają, i już po nic więcéj nie sięgają, nic więcéj nie pragną, jak tylko utrzymać się na téj wysokości tuzinkowéj, wówczas będzie to tak, jak gdyby ktoś, w którymby utkwiony był wielki talent przyszłego wirtuoza, chciał przestać na niedołężnem rzępoleniu początkującego grajka w jakiéj lichéj karczmie ogólném powodzeniem przed mniéj trudną publicznością odurzonego.

(dokończenie nastąpi).

dnego dnia przerwanemi nie były! Jakże zupełnie inaczéj zachowała się młodzież po uniwersytetach austryjackich w Wiedniu, w Pradze, Lwowie, P. szcie, Padwie i Pawii!... Niechcemy tu powtarzać opisów wypadków każdemu niestety znanych! Rzucamy raczéj na nie zasłonę!

Takim wstępem poprzedza *Lloyd*, rys porównawczy skutków oświecenia publicznego, wedle dawnego systematu, z skutkami i nadziejami obecnie obowiązującego prowizoryum! Zwraca on w nim uwagę na zadanie, jakie miało przed sobą nowo w r. **1848** utworzone Ministeryum oświecenia. Żadaniem tym, mówi *Lloyd*, jest: na drodze rozwinięcia i wzrostu umysłowego i duchowego wykształcenia ludności, przyłożyć się do wzrostu i ustalenia wpływu Austryi na zewnątrz; obok tego wychować w młodym pokoleniu duchowy zastęp, przeciw niweczącym żywiołom ślepego radykalizmu! „I któż jeszcze dzisiaj“ pyta *Lloyd* w końcu swojego wstępu, „i któż „dziś poważy się jeszcze, chcieć się targnąć na „ten zastęp, a to w interesie gorszącéj i bezdu- „sznéj zasady utylitarności? Któż się ośmieli o- „chwiewać wiarę świata, że Austrya powołaną „jest nareszcie do pielęgnowania oświaty?“.

Treść dalszych a nader zajmujących artykułów, do następnych odkładamy numerów.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 3 sierpnia.

Z Carogrodu żadnéj dotąd odpowiedzi. Z powiedziany
w depeszy tel. z d. 25go kuryer jeszcze nieprzybył. Wia-
domość przywieziona przez „Caradoc“ pokazała się, jak
łatwo było przewidzieć, fałszywą. *Koresp. Austryacka*
potwierdziła to com przed dwoma dniami o podaniach
Morning-Post pisał. Powtarzam, że idzie naprzód o to,
czy Porta na pośrednictwo Austryi z takiem zaufaniem jak
Rosya przystanie. Co do projektów załatwienia sporu, te
muszą naturalnie już zajmować wszystkie gabinety; ale
nie zapominajcie com już wam doniósł; że Rosya te tylko
weźmie pod rozwagę, które jéj przez Austryę z poprze-
dniem przyzwoleniem i zgodą Porty przedstawionemi zo-
staną. Za dni kilka dowiemy się w téj mierze czegoś pe-
wnego. Uwagi którem wam zrobił nad protestacyą tu-
recką znajdziecie w *Times*.

Królowa pruska przyjęta tu wczoraj z prawdziwą uprzejmością, zabawi w Schönbrunn dni kilka i uda się potem do Ischl zapewne z arcyksiężną Zofią.

Czas mamy ciągle ciepły i piękny. Okolice Wiednia są
przepełnione, stolica wygląda dość posępnie. Teatra pra-
wie próżne, wyjąwszy Carl Theater, do którego Pepita
ściąga mnóstwo widzów każdego wieczora.

Berlin 2 sierpnia.

† Donosił wam niedawno temu jeden z koresponden-
tów paryzkich, że sprawa wschodnia zaczyna nareszcie
nudzić. Toż samo donoszą tutejszym dziennikom kores-
pondenci z Londynu. Toż samo mogę śmiało i ja po-
wtórzyć z Berlina, gdzie sprawa wschodnia nie ma wła-
ściwie instancyi, i sądzoną jest tylko polubownie przez dzienniki, i to w nieobecności stron czyli *in contumaciam*. Jest wprawdzie i tutaj stały reprezentant W. Porty, mieszka pod Lipami, przechadza się niekiedy w czerwonym fezie po alei, lub siada przed cukiernią Kranzlera jedząc lody; lecz co on tu właściwie reprezentuje, czy i jakie odbiera depesze, czy znosi się z tutejszym gabinetem, czy udziela dziennikom jakich wiadomości i wpływa na opinią; o tém wszystkiém nic nie słychać w publiczności. A ponieważ dwór cały i prawie wszyscy ministrowie znajdują się w podróży, u wód lub na wsi, p. ambasador W. Porty może w stolicy nad Sprewą używać najswobodniejszego *kefu*, którego obecnie pozbawieni są rodacy jego na wschodzie. Czytam jednakże właśnie, że p. Manteuffel podczas ostatniego krótkiego pobytu w stolicy miał naradę z kilku posłami zagranicznemi, najdłuższą z posłem tureckim, któréj i poseł austryacki był obecny. Lecz to i wszystko. Dzienniki nie mają nowych wiadomości. Publiczność się nudzi. Rozstrzygnienie sprawy wschodniéj odracza się z dnia do dnia, prawdziwie *ad calendas graecas*. „Morning-Post“ zapowiada, że ostatni termin, który rozstrzygnie kwestyą pokoju i wojny, oznaczony jest na 10go b. m., w którym ma nadejść do Londynu odpowiedź Cesarza Mikołaja na projekt zgody wyprawiony 25 z. m. z Wiednia. Cierpliwość, powiada dziennik ten, doszła już do granic ostateczności. Czy doszła? Dzienniki angielskie płonią się ze wstydu i mają jakoby przeczucie, że gwiazda Albionu blednąć zaczyna. Niechaj się pocieszą, francuzka jéj sąsiadka mniéj jeszcze ma blasku.

Pomiędzy dworem berlińskim a darmstadtskim panuje od niejakiego czasu pewne nieporozumienie, które tak daleko doszło, że wszystkie dyplomatyczne stosunki zawieszone zostały, i pozostały dotąd w Darmstadzie sekretarz poselstwa pruskiego nie wizuje nawet paszportów przez rząd darmstadzki do Prus wydawanych. Powody tego nieporozumienia są grubą osłoną okryte i nie udało się dotąd żadnemu dziennikowi tajemnicy téj rozjaśnić.

Flota pruska, która w tym roku odprawiła przejażdżkę do południowéj, środkowéj i północnéj Ameryki i obecnie zawinęła do Anglii, ma zrobić w tym jeszcze roku pierwszą wojenną wyprawę do Marokko, dla ukarania rozbójniczych mieszkańców jakiegoś wybrzeża, którzy kilka miesięcy temu statek pruski zabrali, zrabowali i ludzi pozabijali. Fregata „Gefion,“ korweta „Amazonka,“ i parowa korweta „Gdańsk,“ w tym roku w Gdańsku wybudowana, będą miały udział w téj wyprawie, która stanowić będzie początek historyi nieznanéj dotąd wojennéj marynarki pruskiéj. Teraźniejszy monarcha bardzo się tą nową instytucyą zajmuje i stara się o jéj wzrost tak w teoretycznym jak i w praktycznym względzie, zakłada szkoły dla marynarzy, naprawia, rozszerza, buduje przystanie i porty, powiększa liczbę okrętów. Uregulowanie stosunków handlowo-celnych w Niemczech, mianowicie związek z Hannowerem, wpływają korzystnie na te początkowe usiłowania teraźniejszego monarchy, który w tym względzie nie znalazł po ojcu żadnych zasobów.

Na wystawę new-yorkską wyprawia rząd pruski radzcę tajnego p. Delbrück, znanego już z różnych konferencyj handlowo-celnych, oraz tutejszego fabrykanta Veddinga. Na wystawę tę wyszło z Prus więcéj artykułów sztuki niż przemysłu. Mianowicie szkoła malarska Düsseldorfska wysłała znaczną liczbę wszelkiego rodzaju obrazów, w nadziei korzystnego ich tamże sprzedania.

W kwestyi małżeństw mieszanych, po przyjeździe z Rzymu pana Usedoma, nie słychać dotąd nic nowego. Lecz frankfurtskie dzienniki zapewniają, że Papież wyda wkrótce podobne *breve* do wszystkich biskupów niemieckich, mianowicie pruskich, jakie przed kilku miesiącami wydał dla dyecezyi trewirskiéj. Ojciec ś. widzi się do tego kroku zniewolonym przedstawieniami kilku biskupów pruskich, którzy w zastósowaniu wyżéj powołanego breve w niektórych dyecezyach uważali nie tylko nieprzełamane trudności, ale i niebezpieczeństwo dla kościoła. Tymczasem i kościół protestancki kwestyi téj nie zasypia, i presbiteryum trewirskie wydało temi dniami bardzo surowe rozporządzenie przeciwko tym wszystkim, którzyby wchodząc w śluby małżeńskie dawali obietnicę wychowywania dzieci wyłącznie w religii katolickiéj.

Królowa wyjechała wczoraj na Drezno, Pragę do Wiednia, gdzie zabawi przez czas niejaki, a potem razem z Arcyksiężną Zofią uda się do Ischl.

Ostatnia kryzys w łonie redakcyi *Kreuzzeitung* była istotnie kwestyą egzystencyi tego dziennika, któremu stronnictwo krzyżowe z powodu stanowiska zajętego w kwestyi wschodniéj wypowiedziało posłuszeństwo i pomoc. Wystąpienie p. Wagnera z redakcyi było tylko pokryciem istotnego rozbicia. Dziennik zrobił z stanowiska swego ofiarę, skazując się na milczenie, przyjął tymczasowo nowego redaktora, aby abonentom w pierwszym miesiącu kwartału nie zrobić zawodu. Równocześnie odezwał się w nowym miesięcznym „Przeglądzie“ do stronnictwa swego, wyliczając swe pięcioletnie zasługi w walce przeciw rewolucyi, prosząc nie bez obawy o nowy udział i wsparcie. Trzeba nam czekać do końca kwartału, zanim się losy tego dziennika rozstrzygną, który, zdaje się, że w opinii skończył swój żywot, przynajmniéj zrobiwszy swoje, zużył się, stał się niepotrzebnym i dla tego tylko zawadza — intrygując u góry, drażniąc u dołu.

Po dwóch dniach zniżonéj aż do 12 stopni temperatury, mamy znów od dzisiaj poprzedni upał.

Przegląd Polityczny.

Najciekawszą wiadomością jaką w sprawie wschodniéj przyniosły dzisiejsze dzienniki, francuzkie jest ta, że *Monitor* przyjął w kolumny swoje ów artykuł z *Morning-Post*, którego podanie przed dwoma dniami *Korespondencya Austryacka* jako mylne ogłosiła. W artykule tym przypominamy jest mowa o projekcie zgody przez reprezentantów czterech mocarstw w Wiedniu elaborowanym, i 25go p. m. do Petersburga przesłanym. Nie ma to być co do formy *ultimatum* ale według *Morning-Post*, skutki mają być, jakoby było *ultimatissimum*. Odpowiedzi oczekują w Anglii najdaléj 10go b. m. i dzień ten ma być terminem, w którym Europa ma się dowiedzieć o pokoju lub wojnie. Ale otóż zaraz depesza z Londynu 3go, którą podaliśmy wczoraj w ostatnich wiadomościach, a która mówi także o propozycyach jednozgodnie przyjętych na konferencyi czterech mocarstw w Wiedniu pod względem spokojnego załatwienia sporu rosyjsko-tureckiego, niezgadza się już co do daty z *Morning-Post*, i powiada, że projekt dopiero 31go lipca przesłany do Petersburga został. Termin zatém 10go sierpnia jest już fizyczném niepodobieństwem, a cała wiadomość zapewne błędnie jest podaną. Toż samo zdaje się także wypadać z zapewnień korespondenta wiedeńskiego, dziś jeszcze powtórzonych, a zwykle w dobrém czerpanych źródle, jak się o tém czytelnicy potylekroć przekonać mieli sposobność.

Nie równie pewniejszą, zdaje się wiadomość, że hospodarzy Księstw, a przynajmniéj książę Ghika hospodar Mołdawski, otrzymał rozkaz wyższy zerwania wszelkich z W. Portą stósunków i wstrzymania dalszéj opłaty haraczu. Jakkolwiek sprzeciwiałby się ten rozkaz proklamacyi księcia Gorczakowa, trudno jest uważać go za fałszywy, powtarzają go bowiem wszystkie prawie i to bardzo poważne pisma. Po odebraniu tej ważnéj wiadomości, Reszyd pasza miał mieć długą konferencyą z posłami czterech mocarstw, a Sułtan jak mówią, dał rozkaz hospodarom aby z Księstw wydalili się do Turcyi.

List z Carogrodu pod datą 21 lipca pisany do *Indépendance* uskarża się na Europę, a przynajmniéj na sprzymierzonych jak powiada Porty. Położenie jéj bowiem jest nadzwyczaj trudne, i dłużéj finansowo utrzymać się nie da. Zwłoka niszczy ją zupełnie, a zwłoce jednak zdaje się przychylną i Rossya i Francya z Anglią jakkolwiek może całkiem w przeciwnych celach. Skutkiem jéj będzie jednak niezawodnie upadek całkowity państwa tureckiego.

Tymczasem najważniejszą sprawą w Niemczech jest otwarcie kolei wschodniéj pruskiéj, przez co podupadłe Prusy właściwe połączone dziś kolejami z zachodem zakwitnąć na nowo mogą, a jeżeli jak niedawno donoszono, liczne jeziora Prus wschodnich połączone będą kanałami spławnemi, produkcya téj prowincyi która ucierpiała przez utrudzenia graniczne rossyjskie, znajdzie dla siebie odbyt na targach zachodnich. Z tego też powodu uroczystość otwarcia téj kolei jest dla tych krajów ważnym wypadkiem. Wszędzie którędy król pruski przejeżdżał, występowały władze i mieszkańcy z przyjęciem najwspanialszém. Dnia 1go popołudniu przybył król do Królewca. Dnia 3go miał opuścić to miasto statkiem parowym udając się do Puttbus.

Ferye Zgromadzenia Związku niemieckiego mają się rozpocząć 11go.

Z Francyi nie mamy żadnych ważniejszych wiadomości.

Donoszą z Turynu, że p. minister Cavour ma być chory na zapalenie mózgu.

Gazeta Kościelna wiedeńska podaje wieść o śmierci Cesarza chińskiego.

Wiedeń 3 sierpnia. Dzisiejsza *Gaz. wiedeńska* przedstawia szczegółowy wykaz dochodów i wydatków państwa na rok skarbowy **1852** w porównaniu z r. **1851**. Główne cyfry tego wykazu są *)

A. *Dochody zwyczajne*	*w r. 1852*	*w r. 1851*
1. Podatki stałe . . .	79,537,902 złr.	70,498,830 złr.
2. „ niestałe . . .	122,367,910 „	109,153,516 „
3. Dochód z własności państwa kopalń i mennic .	5,011,788 „	6,564,853 „
4. przewyżka funduszu umorzenia	11,959,317 „	11,305,138 „
5. Różne dochody . . .	5,929,351 „	4,491,349 „
Razem	224,806,268 „	202,013,686 „
B. *Dochody nadzwyczajne*	1,558,840 „	17,491,454 „
Razem	226,365,108 „	219,505,140 „

A. *Wydatki zwyczajne:*		
1. Potrzeby długu pańs.	62,608,375 „	60,481,031 „
2. Dwór	5,950,491 „	6,109,848 „
3. Najwyższy gabinet . .	41,092 „	40,663 „
4. Rada państwa . . .	157,628 „	53,714 „
5. Rada ministrów . . .	59,822 „	83,064 „
6. Ministeryum spraw zagr.	1,724,581 „	2,196,658 „
7. „ „ wewn.	27,286,528 „	18,136,334 „
8. Naczelna władza policyjna	9,276,155 „	8,000,477 „
9. Ministeryum wojny	110,843,321 „	107,299,292 „
10. „ skarbu	25,152,083 „	20,881,711 „
11. „ sprawiedliw.	18,477,260 „	17,525,652 „
12. „ wyznań i oświecenia	4,336,800 „	3,781,871 „
13. Ministeryum handlu i robót	15,109,099 „	12,891,903 „
14. Ministeryum rolnictwa i górnictwa	283,847 „	316,675 „
15. Władze kontrolujące .	3,280,039 „	3,067,777 „
Razem	274,587,121 „	260,866,670 „
B. *Wydatki nadzwyczajne*	5,225,318 „	20,862,100 „
Razem	279,812,439 „	281,728,770 „
Zatem różnica między wydatkami i dochodami	53,447,331 „	62,223,630 „

Korespondencya Austryacka następujące czyni uwagi nad tym wykazem: Z pewnością przypuścić można, że wykaz dochodów i wydatków monarchii austryackiéj w roku skarbowym **1852** zajmie wszystkich w wysokim stopniu. Przegląd ten ważny dla wszystkich klas obywateli państwa, wyjaśniony jest załączonemi uwagami w dzisiejszéj Gazecie urzędowéj, że niemamy nic tu więcéj dodać. Ograniczamy się przeto na sprawdzeniu następujących faktów:
Zwyczajne dochody państwa w r. **1852** przewyż-
szyły zeszłoroczne o **22,792,582** złr., zwyczajne
wydatki były w r. **1852** o **13,720,451** wyższe niż
w **1851** r., zatém porównawszy te dwa lata pole-
pszył się stan budżetu o **9,072,131** złr. Niedobór
w dochodach zwyczajnych wynosił w roku **1849**
122½ milionów; w r. **1850** **68½** mil.; w r. **1851**
58¾ mil.; w r. **1852** **49¾** mil. Postęp ten w uby-
waniu musi być zadawalniającą oznaką, skoro się
oczekuje w dalszém użyciu źródeł bogactwa pań-
stwa, zupełnego zrównoważenia dochodów z wydatkami.

— Uczniowie marynarki w Tryeście, udali się d. 1go b. m. w podróż instrukcyjną na statkach do Neapolu, Algieru, Messyny, Syrakuzy, Malty i Dalma-

*) Szczegółowe wykazy podamy późniéj.

cyi. Arcyksiąże Maksymilian przyjęty był w Antivari z wszelaką czcią przynależną.

— Poseł austryjacki przy dworze petersburgskim, jenerał-major hr. Mensdorff Pouilly, który bawił za urlopem w Homburgu, wraca do Petersburga, poseł pruski jenerał Rochów, wraca tam podobnież.

— Dnia 26 z. m., odbył się w Oedenburgu pogrzeb pensyonowanego fmpor. Legedicza.

Anglia.

O rewolucyi fijakierskiéj w Londynie, czytamy w dziennikach angielskich z d. 24 lipca co następuje: „Dziś mija trzeci dzień jak trwa wielka rewolucya dorożkarzy i kabsów; i dziś nie znajdzie znowu na ulicach Londynu ani jednego fijakra. Właściciele kabsów (kabrioléty jednokonne), którzy codziennie tracą na tym 2000 funtów, trzymają z sobą i klną się, że parlamentowi dadzą szczutka za jego bil niewczesny. Wczoraj zebrali się w wielki meeting, który wysłał deputacyą do p. Fizroy, podsekretarza stanu w ministeryum spraw wewnętrznych i ojca nowego bilu o taksie fijakierskiéj. Konferencya skończyła się na tém, że rząd oświadczył gotowość kapitulowania; ale deputacya buntowników domagała się bezwarunkowego zdania się na łaskę, a gdy na to rząd przystać niechciał, wróciła odgrażając się do *meetingu. Meeting* postanowił zuchwale nieustępywać i wytrzymać aż do ostatniéj wiązki siana. W skutku więc tego, kabsy spoczywają wygodnie w wozowniach, stangreci pocofali się w ciche ustronia piwnych i wódczanych szynków, konie stoją zadumane po stajniach i nie mogą pojąć co znaczą te nadzwyczajne wakacye, a publiczność? patrzy na to, dysputuje, ale chodzi piechotą. Dziennikarstwo angielskie dzieli się także i w téj kwestyi na swoje stare stronnictwa. Protekcyoniści pytają szydersko: to to takie są wasze zasady wolnego handlu? Jakim prawem stanowicie taksy dla fijakrów? nie wolnoż im żądać co im się podoba? Nie mająż oni prawa zjechać z placu, tak dobrze jak każdy inny kupiec ma prawo, zamknąć swój sklep i handel? Na to odpowiadają stronnicy wolnego handlu: nie, fijakry nie mają prawa zjeżdżać z placu, kiedy im się podoba, bo używają pewnéj opieki z strony rządu, mają przyznane pewne prawa *(licence)* zasłaniające ich przeciw konkurencyi, są więc w służbie publiczności, i muszą się poddać taksie przez parlament postanowionéj. Tymczasem kiedy się stronnictwa tak kłócą pomiędzy sobą, na ulicach Londynu panuje cisza wzorowa, i każdy radzi sobie jak może. Przedpotopowe i dawno wysłużone pojazdy, wytaczają z lamusów pajęczyną osnutych, i arki te dobyte z grobu, oglądają się z zadziwieniem po nowoczesnym Londynie. Dyrekcye kolei żelaznych, zarekwirowały z okolic czworokólne kontyngensa w posiłek, żeby tylko tłomoki i kadłuby swych podróżnych jako tako expedyować. Tworzą się szybko *nowe assocyacye fijakrów*, i akcye swoje puszczają w kurs na giełdzie; poważne firmy handlowe ogłaszają, że się podejmują w 4ch tygodniach wystawić po 500 nowych eleganckich kabsów; członkowie parlamentu żywią się pożyczanemi pojazdami, a jeden z współpracowników *Punschu* donosi, że wczoraj widział na własne oczy jak lord Palmerston, odwoził w własnym swoim pojeździe pp. D'Israeli, Cobdena i Sibthorp do domów. Policya także strzeże dosyć surowo porządku publicznego, i każdego stangreta na urlopie, pozwalającego sobie grubszych z publiczności żartów, bierze bez ceremonii do kozy. Dotąd rewolucya ta jest dosyć jak widzimy humorystyczną, ale obawiać się trzeba, żeby się kiedy nie zachciało omnibusom naśladować swych kolegów, bo wtedy cała ta sprawa przybrałaby barwę więcéj seryo, i wtedy egzystencya 2ch-milionowéj ludności londyńskiéj, byłaby rzeczywiście zakwestyonowaną.

Jak dalece ten, że go tak nazwiemy jux *(strike)* fijakierski, zatrudnia wszystko w Londynie, dowodzi tego okoliczność, że był przedmiotem dyskussyi w jednym z ostatnich posiedzeń parlamentu angielskiego. W dniu 27 lipca wniósł sir Inglis, ażeby cała ta sprawa oddaną była pod rozwagę osobnego komitetu. Wieczny malkontent, pułkownik Sibthorp, popierał wniosek sir Inglisa, klnąc na fiakrów i skarżąc się, że na posiedzenie musiał przyjść piechotą. Pułkownik Sibthorp kwalifikował fiakrów największemi łotrami jacy tylko są na świecie. Zaskarżał ich znane brutalstwo i domagał się, ażeby minister spraw wewnętrznych nie ustępywał w żadnym przypadku żądaniom fijakierskim! Z objaśnienia pana Walpole pokazało się, że punktem głównym skarg fiakrów jest to, że nowy bil taksowy, nie zapewnia im żadnego wynagrodzenia za jazdę z powrotem do miejsca zkąd są wzięci. P. Fitzroi, podsekretarz stanu i autor nowéj taksy, starał się udowodnić, że fiakry tém bardziéj niemają prawa żądać wynagrodzenia za jazdę powrotną, że właśnie świeżo podatek przemysłowy od ich zarobku znacznie na ich korzyść został zmniejszony. Oświadczył jednak, że się już w téj mierze porozumiał z kanclerzem skarbu i zdecydował podnieść cenę jazdy, w odległości więcéj nad 4 mile. Wszakże przesądy na żądania fiaków, stoją na przeszkodzie wszelkiemu porozumieniu się. Na tém skończyła się dyskussya, i Izba niepowzięła w kwestyi fiakierskiéj żadnego postanowienia.

Księstwa Naddunajskie.

Serbski Dnewnik zamieszcza pismo księcia Michała Obrenowicza do senatu serbskiego datowane z Wiednia, w którem tenże odpycha podejrzenie, jakoby miał na myśli podburzać naród serbski w interesie własnego wyniesienia się, następnie ogłasza za bajkę co głoszą o nim, iż skoro wróci na księstwo z kasy i ze sprzedaży dóbr konfiskowanych po nieprzyjaciołach swoich, których z kraju wygna, każe wypłacić zaległą pensyą sobie i dawnym urzędnikom swoim. Książe owszem radzi krajowi pokój, a sam nie myśli o powrocie do władzy chyba gdyby go do tego wola i dobro narodu powoływały. Władze serbskie w celu uniknięcia waśni, zakazały rozmawiać o postępowaniu tak Rosyan jak i Turków.

Turcya.

Gazeta powsz. niem. (lipska) tak przedstawia obecne położenie sprawy wschodniéj: Jeżeli dyplomacya zwykłą swoją drogą nieustających not wytrzyma do zimy, nie doprowadziwszy rzeczy do „restitutio in integrum“ to jest opuszczenia księstw naddunajskich bez wynagrodzenia, wtedy Europa i pokój świata będą uwiedzionemi ofiarami swoich dyplomatów. Nic łatwiejszego dowieść, aniżeli to. Gdyby Rosya zaczepiła Turcyą na drodze otwartéj wojny, potrzebowałaby przynajmniéj reszty lata do zawojowania Multan i Wołoszczyzny. Dowodem tego dawniejsze wojny. Zamiast tego Rosyanie mogli zająć te kraje spokojnie zwykłym pochodem jak w czasie pokoju i pierwszych dniach sierpnia stoją nad Dunajem w pogotowiu do wkroczenia do Bułgaryi. Zatem bez wystrzału osiągli skutek całkowitéj jednéj zwycięzkiéj kampanii. Jakkolwiek korzyść ta jest znaczną, znaczniejsza jeszcze przedstawia się Rosyi. Jeżeli Europa i Turcya poprzestaną na dyplomatycznych utarczkach kilka jeszcze miesięcy, wtedy wszystkie szanse zwycięztwa będą po stronie Rosyi. W początkach jesieni wojska jéj będą nagromadzone nad Dunajem, zapasy żywności i rekwizyta wojenne zaopatrzone, punkta przeprawy rozpoznane, przechód przygotowany, i pozostanie dość jeszcze czasu, aby jednym potężnym ciosem zniszczyć siły tureckie i zdobyć Konstantynopol. Albowiem co na przeciwnéj stronie przez ten czas zrobią? Turcya uzbrojeniem i utrzymywaniem armii zgubi się finansowo, zapał muzułmanów ostygnie pod chwiejącym się wpływem rządu, azyatyccy ochotnicy nadbiegający teraz do obozu powrócą na zimę starym zwyczajem do domów, floty angielska i francuzka schronią się przed burzami jesiennemi do portów, z których wyszły, a nie będą mogły zimować ani pod Konstantynopolem, ani w portach morza Czarnego, bo na przypadek wojny i zajęcia Dardanelów przez Rosyą mogłyby być odcięte, a tem samem stracone, również w takie czasy ani Francya, ani Anglia nie przyszlą Sułtanowi swoje wojska lądowe w pomoc, to wszystko tak jest jasnem, że polityka konserwatywna powinna się starać, aby sprawę wschodnią jak najrychléj załatwić.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 sierpnia. W dniu wczorajszym wyjechali stąd do kąpiel Karlsbadzkich Dyrektor Policyi p. Neusser i Burmistrz miasta p. Tobiaszek.

— Dnia 20 lipca b. r. przedstawił w sali wykładowéj klinicznéj p. Groux na własnéj osobie, wadę organiczną kośćca (skeletu), znaną w medycynie pod nazwiskiem: „rozpadlina w kości mostkowéj, wrodzona (fissura sterni congenita).

Ciekawe to i rzadkie, a w Krakowie dotychczas niewidziane zboczenie, zasadza się na tém, iż p. Groux niema zwyczajnéj kości mostkowéj (czyli powszechnie zwanego mostku, *sternum*), tylko w miejscu jéj widzimy wklęsłość pokrytą powłokami powszechnemi, pod któremi bezpośrednio leży część prawéj komórki serca i łuk tętnicy głównéj (arcus Aortae).

Wszyscy professorowie i uczniowie wydziału lekarskiego i kilku praktykujących lekarzy zgromadziło się w oznaczonym czasie, celem widzenia p. Groux. Prawdziwą wartość tego zboczenia pod względem zbadania sprawy oddéchania i krążenia krwi, wyjaśnili widzom prof. Dietl z klinicznego, prof. Majer z fizyologicznego, a prof. Treitz z anatomiczno-patalogicznego stanowiska. P. Eugieniusz Aleksander Groux, kontoarzysta, rodem z Hamburga, liczy obecnie 23 lat, niedoznaje żadnych dolegliwości i żadnym dotychczas niepodlegał chorobom. Dotąd badano p. Groux w Hamburgu, Berlinie, w Wiedniu i w Krakowie. Wyjechał on dla przedstawienia się lekarzom w Wrocławiu.

— D. 30 lipca popołudniu wybuchł w Rawiczu pożar w domu kary i poprawy umieszczonym w dawném zabudowaniu klasztorném. Ogień tak się silnie i szybko rozpostarł, że pomimo pomocy i ratunku cztéroskrzydłowy budynek zgorzał aż po dolne sklepienia. *Gaz. Pozn.* niemiecka wychwala poświęcenie radzcy ziemskiego p. Szczanieckiego z Łabczyna, który z dwoma synami od początku do końca gorliwie zajmował się ratunkiem. Karność pomiędzy więźniami była wzorowa, wielu z nich ratowało z narażeniem życia. 260 więźniów pomieszczono tymczasem w kościele do domu karnego należącym. Powód powstania pożaru niewiadomy, radzca Prittwitz zjechał na śledztwo.

Ciągnienie loteryi lwowskiéj dnia 23 lipca: **4, 50, 44, 70, 37.**
Następne ciągnienie dnia 13go i 24 sierpnia 1853 r.

Ciągnienie loteryi wiedeńskiéj 20go lipca: **20. 62. 74. 73. 39.**
przyszłe ciągnienie 13go i 27 sierpnia.

Przyjechali do Krakowa od dnia 4go do 5go sierpnia: Jakób Czapek z Makowa. Jan Pytlewicz z Wadowic. Leopold Mężnicki z Warszawy. Erazm Gaganicki z Polski. Wilhelm Stein z Drezna. Teressa Dietrich ze Lwowa. Karolina Ropelewska z Tarnowa. Stanisław Jordan z Rzeszowa. Izabella Gorajska, Władysław Gorajski z Tarnowa. Marya Widomska z Sącza.

Wyjechali: Felicya Lubowska, Urszula Sieradzka do Warszawy. Stanisław Koźmian do Polski. Antoni Niedzielski do Amsterdamu. Tomasz Świetlik, Jan Retkowski do Ostendy. Szymon Wróblewski do Vichy we Francyi.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 5go sierp.* Metaliki 5-pro $94\frac{1}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{3}{8}$. — Metaliki 4-proc. $76\frac{1}{8}$. — 4-proc. z 1850 r. $92\frac{1}{4}$. — $2\frac{1}{2}$-proc. $48\frac{7}{16}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. z 1830 r. 230, $203\frac{7}{8}$. — Augsburg 109. — Londyn 10 kr. 42. — Paryż $128\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 1400. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97\frac{7}{16}$ B. $116\frac{1}{2}$. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 5go sierpnia. Banknoty austryac. żądają $95\frac{3}{4}$, płacą $95\frac{1}{4}$. — Praski kurant ż. $103\frac{1}{6}$, pł. $102\frac{2}{3}$. — Ruble srebrem nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. $104\frac{3}{4}$ pł. $104\frac{1}{2}$. Cwancygiery stare ż. $104\frac{1}{2}$ pł. 104. — Imperyały ż. 34 8, pł. 34 4. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 10, pł. 19 7. 20frankowe ż. 33 24, pł. 33 19. — Listy Zastawne polskie żądają $98\frac{3}{4}$ pł. $98\frac{1}{4}$. — Listy Zastawne galic. z kupo. ż. $92\frac{2}{3}$ pł. $92\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski z dnia 2go sierpnia. Dukat holend. 5 złr. 5 kr. Dukat ces. 5 złr. 10 kr. — Półimperyał ros. 8 złr. 57 kr. — Rubel ros. 1 złr. 44 kr. — Talar pruski 1 złr. 35 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 17 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. 91 kr. 40 — Żądano złr. 92 kr. 10.

Kurs wiedeński z dnia 4go sierpnia. — Metaliki 94. — Nowa pożyczka. $84\frac{1}{4}$. — Akcye Banku wied. 1398. — Akcye kolei że. szl. 231. — Agio od złota 15, od srebra $9\frac{1}{2}$.

Kurs giełdy warszawskiéj z dnia 29go lipca: — *weksle:* Berlin 100 tal. 2-m. ż. r. 91 kop. 65 d. r. — k. —. — Gdańsk 100 tal. 2-m. ż. r. — k. — d. — k. —. Hamburg 300 b. m. k. 2-m. ż. r. 139 k. 50 d. r. — k. —. Londyn 1 fut szt. 3-m. ż. r. 6 k. $17\frac{1}{2}$ d. — —. — Paryż 300 frank. 2-m. ż. r. 74 k. 25 d. r. 73 k. 75. — Wiedeń 150 złr. 2-m. ż. r. — k. — d. r. — k. —. Wrocław 100 tal. 2-m. ż. r. — k. — d. r. — k. —
Monety: — półimperyały ż. r. 5 k. 16 d. r. 5 k. 15.
Papiery: — Obligi skarbowe za 100 r. ż. r. — k. — d. r. —. k. —. Obligi skarbowe za 4% 100 r. ż. r. — k — d. r. 89 k. —. Listy zastawne nowe za 100 ż. r. 14 k. 69 d. r. 14 k. 66. Obligacye udziałowe na 300 złp ż. r. — k. — d. r. — k. —. Obligacye cząstkowe na 500 złp. ż. r. — k. — d. r. — k. —. Certyfikaty Banku lit. B. na 200. żąd. — kop. — d. rs. — kop. — Serye wylosowane lit. — na — złp. żąd. rs. — kop. — d. r. — kop. — Dowody Kom. Certyf. Lik. złp. 100 żąd. rs. — kop. — d. rs. — kop. —.

Kurs wrocławski z d. 4 sierp. — Banknoty austryack. $93\frac{1}{6}$ ż. Banknoty polskie $98\frac{1}{6}$ d. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 96 ż. — Listy zastawne poznań. 4% $104\frac{3}{4}$ ż., dto $3\frac{1}{2}$% $98\frac{1}{2}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. $94\frac{1}{4}$ ż.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

W dniu dziewiątym (9) sierpnia 1853 r. o godzinie 9téj z rana przed Sukiennicami w Rynku głównym miasta Krakowa w miejscu właściwém sprzedane będą przez publiczną licytacyą w drodze egzekucyi sądowéj ruchomości, jakoto: stolarszczyzna i różne sprzęty domowe. — O czém chęć licytowania mających zawiadamiam. — Kraków dnia 2 sierpnia 1853 r.

(808) Piekarski, c. k. k. sądowy.

(813)

Obwieszczenie.

Dom L. 96 oznaczony we wsi Kempie w attynencyi Kłokoczyna w dystrykcie Czernichów parafii téjże położony, wraz z gruntem do takowego należącym, będzie w dniu 25 sierpnia b. r. tojest we czwartek o godzinie 9téj rannéj w drodze egzekucyi sądowéj w dzierżawę puszczony.

Czynność ta odbędzie się na gruncie domu zajętego, warunki zaś téj licytacyi każdego dnia w kancelaryi podpisanego w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 181 przejrzane być mogą. O czém chęć licytowania mających zawiadamiam.

Kraków d. 2 sierpnia 1853 r. St. Siermontowski, c. k. k. s.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
4	2	27" 4" 900	+ 20° 4	6". 28	wschodni słaby	pogoda z chmurami	o 9 błys. grz. deszcz	+21°3	+11°9
„	10	„ 4 371	+ 14° 6	6 05	ppnwschodni „	pochmurno	w nocy deszcz		
5	6	„ 4 013	+ 14 4	6 03	zpłzachodni „	„			

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. Antoni Czaplinski, zarządzca drukarni.